Nr 18. **Kraków, niedziela 2 października 1910.** **Rok III.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Szósty Kongres Zawodowy we Wiedniu.

Szósty zwyczajny Zjazd zawodowy wszystkich organizacyj zawodowych, należących do Państwowej Centralnej Komisyi Zawodowej zwołany zostaje stosownie do postanowień ostatniego zjazdu na dnie od 17 do 21 ewentualnie do 22 października 1910 do Wiednia.

Prowizoryczny porządek dzienny brzmi:

1. Ukonstytuowanie zjazdu, wybór biura, komisyi weryfikacyjnej, komisyi wyborczej, ustalenie listy prezencyjnej i powitanie gości.
2. Sprawozdanie o sytuacyi i sprawozdanie rachunkowe Centr. Komisyi Zawodowej i sprawozdanie kontroli; referent tow. Hueber.
3. Sprawozdania:
   a) Działalność statystycznego urzędu pracy; referent tow. Müller.
   b) Działalność Komisyi przeciw nieszczęśliwym wypadkom; ref. poseł tow. Wildholz.
   c) Działalność przybocznej rady dróg wodnych; ref. tow. Hueber.
4. Walka o jednolitość organizacyj zawodowych; ref. tow. Hueber.
5. Taktyka przy strejkach i lokautach; ref. tow. Beer.
6. Polityka socyalna w parlamencie; ref. poseł tow. Schrammel.
   a) Projekt nowego kodeksu karnego a robotnicy; ref. tow. dr Ingwer;
   b) ustawowe skrócenie czasu pracy; ref. poseł tow. Hanusch;
   c) zniesienie książki robotniczej; ref. poseł tow. Smitka;
   d) kwestya mieszkaniowa i umowa robocza; referent tow. Renmann.
7. Wybór Centralnej Komisyi Zawodowej.
8. Wnioski i interpelacye, których nie można było omówić i załatwić przy powyższych punktach porządku dziennego.

Na zjazd, zwołany przez Państwową Centralną Komisyę Zawodową mają te tylko organizacye dostęp, które wypełniają swe obowiązki wobec Centralnej Komisyi Zawodowej i nie zalegają z wkładkami swoimi dłużej jak trzy miesiące.

Zastępstwo organizacyj na kongresie zawodowym odbywa się przez delegatów. Wybór tych delegatów jest rzeczą danych organizacyj i odbywa się w sposób określony przez ich Centralne Zarządy. Organizacye liczące mniej niż 500 członków wysyłają jednego delegata, organizacye liczące mniej niż 1.000 członków wysyłają dwu delegatów, liczące zaś wyżej jak 1000 członków wysyłają oprócz tego na każdy dalszy tysiąc jednego delegata. Grupy miejscowe nie są uważane jako oddzielne stowarzyszenia i dlatego nie mają bezpośredniego prawa przedstawicielstwa. Związki składające się z samodzielnych organizacyj zawodowych, mają prawo wysyłać jednego delegata. Redaktorowie pism zawodowych, przynależnych do państwowej Centralnej Komisyi Zawodowej, jakoteż sekretarze krajowi ustanowieni bezpośrednio przez Centr. Komisyę Zawodową mają prawo udziału w zjeździe z głosem doradczym. Związki okręgowe mają prawo wysłania delegata z głosem doradczym.

Wnioski na zjazd mają być najpóźniej do dnia 1 października 1910 r. przedłożone, jeśli mają być wydrukowane i poszczególnym organizacyom i delegatom na czas przedłożone. Koszta utrzymania delegatów ponoszą odnośne Związki Centralne.

Międzynarodowy Kongres Związków Robotników Drzewnych.

Po zamknięciu Międzynarodowego Kongresu w Kopenhadze, odbył się tamże w jednym z 5-ciu „Domów Robotniczych“ przy ul. Enghavevej Międzynarodowy Kongres Związków Robotników Drzewnych.

Na Kongresie było reprezentowanych 11 krajów z 27 organizacyami a 47 delegatami. Austryacki Związek Robotników Drzewnych, miał 4 przedstawicieli, a to tow. Gross imieniem Centrali oraz 3 redaktorowie pism: towarzysz Richter od „Holzarbeiter'a“, tow. Kratky od „Drevodelnika“ oraz tow. Klemensiewicz od „Robotnika Drzewnego“.

Sekretarz Unii, tow. Leipart przedłożył sprawozdanie z działalności Unii, z którego podnieść należy, iż obecnie należy do międzynarodowej Unii 37 Związków, które rozdzielają się na 20 narodów. Stan finansowy Unii jak również jej działalność są bardzo pomyślne, czego najlepszym dowodem, iż od ostatniego Kongresu w Sztuttgarcie przystąpiło do Unii 12 nowych Związków. — Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wyrażając sekretarzowi wotum zaufania i gorące podziękowanie.

Dwudniowe obrady przyniosły kilka doniosłych dla całości i rozwoju organizacyi naszej ważnych wniosków, które po otrzymaniu dokładnego z Sekretaryatu sprawozdania w dosłownem brzmieniu podamy.

W sprawie skandalicznej nagonki, jaką prowadzą nasi czescy towarzysze przeciwko centralnym organizacyom, przyjęto następującą rezolucyę:

„Kongres Międzynarodowy Robotników Drzewnych przyjmuje z ubolewaniem wiadomość o rozdwojeniu jednolitej austryackiej Organizacyi Robotników drzewnych. To rozdwojenie jest tembardziej pożałowania godne, że pochodzi ono nie ze względów zawodowych albo też taktycznych. Odpowiednio do rezolucyi socyalistycznego międzynarodowego Kongresu, oświadcza się Międzynarodowy Kongres Robotników Drzewnych za jednością organizacyi robotników drzewnych. Kongres poleca międzynarodowemu sekretarzowi, aby wszędzie tam, gdzie istnieje rozbicie organizacyj zawodowych, dążył ze wszystkich sił do ich zjednoczenia, zaś organizacyj, które od centralnych związków zawodowych oddzielają się, aby im nie szkodzić, nie uznawać i do Unii międzynarodowej tychże nie przyjmować“.

Po wyborze ponownym tow. Leiparta na sekretarza Unii — zamknięto Kongres.

CZEGO CHCEMY?

Chleba jest wszędzie pod dostatkiem, tylko że jest nierówno rozdany. Jedni mają go za dużo, inni nie mają czem głodu zaspokoić. Miliony ludu roboczego, który buduje wspaniałe pałace, tka najpiękniejsze tkaniny, jedwabie, najcieńsze płótno i batysty, szyje bajeczne suknie i ubrania, wypieka ciasto i chleby, te miliony ludu roboczego prowadzą ciężkie życie, pełne trosk i udręczeń, nie mają często gdzie głowy złożyć, co do ust włożyć, czem przyoblec swego ciała. Pobożni oszuści twierdzą, że taka jest wola Boża, żeby jedni mieli wszystkiego aż do zbytku, inni żeby nie zaznali w życiu ani na chwilkę uczucia bez troski. Ale to nieprawda. Nie chcemy takiej jałmużny i ochłapów, rzucanych klasie robotniczej z pańskich stołów. Chcemy równości i sprawiedliwości, chcemy wprowadzić w życie to, czego uczy nas socyalizm. Kto pracuje, nie powinien ani na chwilę zaznać głodu, ani zimna. Dzieci człowieka, który ciężko pracuje, nie powinny wychowywać się na ulicy, nie powinny być żebraczemi dziećmi. Dzieci robotnicze, głodne i źle ubrane, nie mogą w szkole robić takich postępów, jak dzieci ludzi pasożytów, którzy żyją z cudzej pracy i sami niczem nie przyczyniają się do wytwarzania bogactw. Dzieci matek, które cały dzień oddają się pracy zarobkowej, są jakby sierotami, bo kobieta, kiedy wroci do domu zmęczona, często chora, nie może dla dziecka mieć tej czułości, tego serca, które dla wychowania dziecka jest koniecznie potrzebne. Dlaczego taki los mają mieć dzieci ojców i matek, którzy dzień po dniu ciężko pracują? Dlaczego mają ci ojcowie i te matki wytwarzać bogactwa dla panów, a wytwórców-robotników otacza noc niewoli i wyzysku?

Tak jest dzisiaj. Chcemy jednak zmienić obecny porządek i zaprowadzić „nowy ład“.

Wszyscy ci wyzyskiwani, upokorzeni, uginający się pod ciężarem pracy, niechaj przyjdą do nas, z nami niechaj walczą o lepsze życie na ziemi. Od nas samych tylko zależy, jak długo obecny porządek ma moc i siłę obowiązującą. Wielu już zrozumiało znaczenie naszej walki, cel, który nam przyświeca, i wierzą w pewność zwycięstwa. Liczba jednakże ciemnych jest daleko większa. Największym naszym wrogiem jest właśnie nieświadomość. Pokonać tę przeszkodę, a przyszłość jest naszą. Nauka o socyalizmie musi dotrzeć do mieszkań robotniczych, czy to na wsi, czy w mieście. Wątpiącym dodać otuchy, zniechęconych zapalić, obojętnych poruszyć, oto nasze zadanie. Wszyscy muszą stanąć w szeregach, aby przez socyalizm sprowadzić uwolnienie klasy wyzyskiwanej. W socyalizmie musimy widzieć wybawiciela nas wszystkich z nędzy, niewoli i upokorzenia, w którem robotnicy żyć obecnie muszą.

Opowiadają, że socyaliści nie mają religii. Głupcy! Socyalizm, to wiara w sprawiedliwość, w braterstwo, w miłość i równość. Nie obiecujemy naszym wyznawcom nagrody po śmierci, ale powiadamy im: za owoce ciężkiej pracy należy się każdemu nagroda już na ziemi. Tutaj niechaj każdy znajdzie zbawienie z biedy i nędzy, niechaj każdy może być człowiekiem. Szczególnie kobiety robotnicze, męczeńskie wasza życie, nie wiecie co to radość i wiosna życia, w upodleniu i poniewierce przechodzą wam lata całe. Do was się odzywamy, zerwijcie pęta, zbierzcie moc swoją, walczcie w naszych szeregach o wolność dla siebie i dzieci, dla przyszłości. Nie bądźcie biernem narzędziem w rękach wrogów i oszustów, którzy w imię Boga i ojczyzny tysiącom tysięcy ludu roboczego pozwalają ginąć z głodu i zimna. Serce ich nieczułe na waszą niedolę, ich bożyszczem to złoto, dla własnych zbytków zmuszają szeregi robotnicze do ciężkiej pracy, a robotnik, ani robotnica owoców tej pracy nie spożywają. Zaledwie okruchy tego daje się rzeszom ludowym, żeby z głodu nie pomarły i dalej pracowały. Młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, dziewczęta i młodzieńcy, wszyscy w wielkiem dziele wyzwolenia powinni być czynni. Przez socyalizm do wolności i szczęścia dla wszystkich.

Trusty i Syndykaty.

Silny wzrost syndykatów i trustów zwrócił na siebie powszechną uwagę. Niezależnie od ogólnego znaczenia tego rodzaju organizacyj, mają one swe odrębne znaczenie dla klasy robotniczej. Pewne wyjaśnienia pod tym względem mogą nam dać trusty amerykańskie i dlatego warto się im bliżej przypatrzeć.

Związki przedsiębiorców przyjmują formy syndykatów, karteli i trustów. Syndykaty i kartele stawiają sobie za cel usunięcie konkurencyi, podział rynków zbytu, oznaczenie minimalnych cen na wytworzony produkt, wreszcie zakładają wspólne kantory dla sprzedaży swych towarów. Trusty natomiast są już wyższą formą organizacyi, w nich bowiem każde przedsiębiorstwo, należące do związku, zupełnie utraca samodzielność i całkowicie podlega wspólnej dla wszystkich administracyi; tego rodzaju związki spotykamy najliczniej w Ameryce, gdzie one zagarnęły prawie cały przemysł. Następujące cyfry wykazują potęgę i rozwój tych organizacyj. Od roku 1899 do 1903 powstało 82 trusty, każdy z kapitałem najmniej 20 mil. rubli; w roku 1903 było 52 trusty, mające każdy przynajmniej 100 mil. rubli. Wogóle w r. 1903 trusty rozporządzały majątkiem na sumę 20 miliardów rubli, podczas gdy bogactwo Stanów Zjednoczonych liczono na 970 miliardów rubli, czyli trusty miały w swych rękach przeszło piątą część bogactwa kraju.

Zrozumiałem jest, że mając takie kapitały, trusty kierują całym przemysłem. Dążą do zupełnego usunięcia konkurencyi zmniejszającej dochody; w tym celu starają się dostać w swe ręce całą produkcyę, zmuszają do przyłączenia się pojedyncze przedsiębiorstwa, grożąc im ruiną. Gdy trust obejmie jaką gałęź przemysłu, reguluje wytwórczość, zamyka część zakładów, wyrzucając przytem setki a nieraz i tysiące robotników na bruk, ustanawia dowolnie ceny na dany wytwór i tym sposobem ściąga z ludności wysoką daninę.

Amerykanin na każdym kroku spotyka żelazną obręcz zorganizowanego kapitału i dlatego trusty tam są nadzwyczaj niepopularne. Jednak trusty nic sobie z tego nie robią, gdyż, choć wszyscy na nich narzekają, wszyscy się ich boją. Przeciwko trustom wygłaszane są piorunujące oskarżenia, ale cała polityka państwa ulega ich wpływom. Próby ograniczenia działalności trustów za pomocą odpowiednich praw nie dały oczekiwanych rezultatów. W sądach trusty rzadko przegrywają: sędziowie amerykańscy, pomimo, iż posiadają dużą władzę, ulegają wpływom kapitalistów. Przed nimi ustępuje prawo i sąd.

Jedynie organizacye robotnicze opierają się trustom, pomimo, że wielkie bogactwa dają im tysiące środków do walki z organizacyami robotniczemi. Najważniejszym z tych środków jest prawodawstwo; wyrzucając miliony na przekupienie wyborców i prasy, mają bardzo silny wpływ na posłów. Walkę na tem polu mają ułatwioną jeszcze i dlatego, że amerykańscy robotnicy do tej pory mało się zajmowali walką polityczną. Gdy pomimo wpływów prawodawstwo zawiedzie, potrafią wyzyskać sądy na swą korzyść. Znane są wypadki, gdy sądy amerykańskie, pod wpływem trustów, odrzucały, uchwalone przez kongres, prawa niewygodne dla kapitalistów. Tak np. newyorski sąd uznał, że obowiązkowe wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy przy robotach publicznych sprzeciwia się konstytucyi i dlatego jest nieprawne.

Bezpośrednia walka trustów z organizacyami robotniczemi jest też bardzo ostra. Trusty na wielką skalę używają łamistrejków, a także prowokatorów. Agenci trustów starają się dostać do związków i tam zająć wpływowe stanowisko; stanowisko te wyzyskują, by osłabiać szeregi organizacyi. Popychają do zatargów i bezrobocia, zwłaszcza wówczas, gdy to jest wygodnem dla trustów; wśród strejkujących sieją nieufność, niezgodę; namawiają do czynów przeciwnych prawu, by dać powód do interwencyi policyi. Agenci ci niczem się nie krępują, wszystkie środki są dla nich dobre, poczynając od zwykłego szpiegostwa lub oszczerstwa do poważniejszej prowokacyi, a nawet zamachów.

Europejskie stowarzyszenia przedsiębiorców również wiele energii i środków przeznaczają na walkę z robotniczemi organizacyami i od czasu do czasu słyszymy o lokautach. W Niemczech razem z ruchem robotniczym rosną stowarzyszenia przedsiębiorców; w latach od 1890 do 1903 powstało 203 organizacye przedsiębiorców. Każde energiczniejsze wystąpienie robotników, dające dowód ich solidarności i siły, pobudza niemieckich przedsiębiorców do wzmocnienia swych organizacyj.

Jakie stanowisko wobec trustów zająć mają zorganizowani robotnicy? Jednakową odpowiedź na to pytanie dają przywódcy robotników na obu półkulach. Daniel de Leon, wydawca jednej z amerykańskich gazet robotniczych, tak określa stanowisko robotników wobec trustów: „Rozwój środków wytwarzania był i jest drabiną, po której ludzkość wznosi się do cywilizacyi. Dziś trusty zajmują najwyższe szczeble tej drabiny. Naokoło nich wre walka społeczna. Klasa kapitalistów stara się utrzymać wierzchołek w swem posiadaniu. Klasa drobnomieszczańska stara się go rozbić, zatrzymując w ten sposób rozwój postępu. Proletaryat postanowił sobie za zadanie ochraniać go, ulepszać i uczynić dostępnym dla wszystkich.

W Europie organizacye robotnicze uznają rozwój trustów za nieunikniony w społeczeństwie kapitalistycznem; widzą w nim pewne dobre strony, np. planową organizacyę wytwarzania, rozwój techniki, lecz równocześnie uznają walkę z nimi w imię lepszych warunków bytu za możliwą i konieczną.

Rezultat takiej walki zawsze określony jest stosunkiem sił stron walczących. Związki przedsiębiorców (syndykaty i trusty) siłą konieczności pobudzają robotników do zjednoczenia się w jedną organizacyę. Trusty nie obawiają się wystąpień pojedyńczych, częściowych bezroboci. W razie strejku w jednym zakładzie, mogą zwiększyć wytwórczość w innych i potrzebne towary wytworzyć. Z rozwojem trustów pojedyńcze bezrobocia znikają, gdyż nie wywierają pożądanego wpływu. Jedynie strejki, obejmujące całą gałęź przemysłu pozostają i nadal silną bronią w rękach zorganizowanych robotników. Rozrost syndykatów i trustów powinien być jeszcze jedną pobudką, jeszcze jednem wezwaniem do organizowania się robotników.

Ruchy zarobkowe, strejki i lokauty w roku 1909 w Niemczech.

Statystyka wolnych związków zawodowych o walkach zarobkowych w roku 1909 wykazuje nam w ogólności taki sam stan rzeczy jak w roku 1908, który był rokiem kryzysu gospodarczego: polepszenie się koniunktury gospodarczej nastąpiło dopiero w ciągu roku i to stopniowo tylko, tak że nie mogło to wywrzeć pobudzającego wpływu na walki zarobkowe. Wynika to już chociażby z tego tylko, że wydatki na nie w roku sprawozdawczym wymagały największych nakładów, kosztowały one bowiem blizko 6 milionów marek prawie półtora miliona marek więcej, jak w roku 1908. Na każdego uczestnika tych walk przypadało przeciętnie 45.22 mk. wydatku. Jest to kwota najwyższa z dotychczasowych.

Rezultaty ruchów zarobkowych były w ogólności pomyślniejsze jak w roku 1908. Ogółem wszelkich ruchów było 6796, w których uczestniczyło 480.205 osób. 66.3% ruchów zarobkowych było pokojowych, t. j. takich, przy których nie trzeba było się uciekać do składania pracy, uczestniczyło w nich 72.7% wszystkich osób, biorących wogóle udział w ruchach zarobkowych. W 92.1% wypadkach zakończyły się one korzystnie drogą układów z przedsiębiorcami, reszta zakończyła się bądź bez układów ustępstwami albo też cofnięciem żądań. Strejków i lokautów odbyło się 2289, uczestniczyło w nich 131.244 osób.

Z ogólnej tej liczby było 65.4% korzystnych, 16.2% częściowo korzystnych i tylko 14% niekorzystnych. Porównanie z rokiem 1908 wykazuje, że rok ubiegły był pod względem wyników walk zarobkowych pomyślniejszym. Przez ruchy zarobkowe uzyskano skrócenie czasu pracy dla 66.794 osób o 215.813 godzin tygodniowo, podwyżkę zarobków przeprowadzono dla 243.400 osób o 445.545 mk. tygodniowo. Oprócz tego odparto próby przedłużenia pracy dla 4136 osób o 15.858 godzin na tydzień, oraz próby obniżenia zarobków dla 31.470 osób o 66.213 marek tygodniowo. Inne pogorszenia warunków pracy odparto dla 46.718 osób.

Liczba strejków zaczepnych podniosła się wobec roku poprzedniego o 22.7 procent, wyniki ich były też korzystniejsze jak w roku 1908. Liczba strejków odpornych zmniejszyła się. Liczba lokautów czyli wydalań z pracy przez przedsiębiorców również się zmniejszyła, mianowicie o 19.8 procent. Wynik rezultatów potwierdza, że przedsiębiorcy ze swymi lokautami bardzo mało wskórali.

Zbiorowe umowy pracy zawarto w 1913 wypadkach dla 159.628 osób, przyczem większość z nich gdyż 633, przypada na zawód budowlany.

Widoki na przyszłość, jeżeli zważymy, że rok 1909 był jeszcze częściowo rokiem kryzysowym, a mimo to rezultaty walk zarobkowych były na ogół dla robotników pomyślne, wcale dobrze się przedstawiają. Trzeba tylko, aby ci robotnicy, którzy stoją dotąd jeszcze poza obrębem organizacyi, przystąpili do niej. Wtedy wobec większej odporności organizacyi, można będzie tem więcej uzyskać, a że poprawa robotnikom wobec niesłychanej drożyzny i obarczenia podatkowego jest potrzebną, o tem chyba najciemniejszy robotnik wie. Dalej więc do szeregów wolnych związków zawodowych!

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. (Gruboskórny majster i jego naganiacz). Z pracowni Grünberga, przemienionej obecnie na fabrykę, komunikujemy towarzyszom fakta, które poprostu zdumiewać muszą każdego, kto ma zdrowe zmysły. Czy ten pan dąży rozmyślnie do bojkotu swej fabryki, zapytać musimy, gdyż inaczej tego głupkowato-bezczelnego postępowania nie można zrozumieć. Już w poprzednich numerach donosili-

śmy, że cechowy sąd rozjemczy skazał Grünberga na zapłacenie kosztów za niedotrzymywanie cennika. Sądziliśmy, że ta nauczka poskutkuje. Ale nie! Widocznie chce Grünberg lepszej i tę też wkrótce dostanie. Otóż przyjął sobie naganiacza werkführera niejakiego Zenzera najbezczelniejszego hakatystę, który zaczął swą działalność w Krakowie od niesłychanego szykanowania robotników. Nie rozumie on robotników, ani ci jego, bo nie umie po polsku; zaś kartki z cenami na roboty wydaje bez cen i po niemiecku! Na reklamacyę owo indywiduum werkführerskie pozwala sobie przezywać robotników **„polskie świnie"**, **„polska hołota"**, nie wiedząc chyba, że za to może grubo odpowiadać. Naturalnie Grünberg zbiera już dziś owoce swego prowokatorskiego postępowania, gdyż 6 najlepszych robotników odeszło z pracy! Pozostali odbyli w dniu 22/9 zgromadzenie, na którem uchwalono jednomyślnie narazie zażądać natychmiastowej zmiany tych stosunków, to jest wydawania polskich kartek i traktowania uczciwego przez Zanzera. Polscy robotnicy zorganizowani w centralnym związku, nie dadzą się lada przybłędzie niemieckiemu teroryzować, a wyniki tego postępowania będą smutne, ale nie dla robotników, tylko dla Grünberga, jego nastawnika i jego mordowni.

Przed sądem, nie licząc doraźnego pokwitowania, jakie na jego hakatystycznej paszczęce może sponiewierany robotnik napisać. Trzeba zaiste baraniej łagodności polskiego robotnika, aby się pozwolić tyranizować niemieckiemu przybłędzie. Jeżeli Grünbergowi tak smakuje pruska nahajka — niechże zabiera swoje manatki, dopakuje do nich Zanzera i pod Berlinem założy nową mordownię stolarską. Tutaj jego psich figlów nie będą dłużej znosić polscy robotnicy i zawczasu wołają: Ostrożnie z ogniem!

Lwów. (Bojkot pracowni p. Momockiego). Do wiadomości wszystkich Towarzyszy podajemy portret osławionego majsterka Momockiego, którego pracownia mieści się przy ul. Kopernika nr 52.

Do dnia 10 b. m. pracowało tam 12 towarzyszy, a między nimi i Piotr Baturyn, nie należący do organizacyi rob. drzewnych. Nic dziwnego, że robotnicy zorganizowani nie mogli ścierpieć pomiędzy sobą jednej błędnej owieczki i starali się o ile możności dobrem słowem nakłonić go do wstąpienia w nasze szeregi. Ale cóż, dyabeł nie śpi, Piotruś zamiast posłuchać towarzyszy swoich, zaczął sztorcem stawać! To też nie dziwota, że wreszcie cierpliwości naszym towarzyszom brakło i postanowili go zbojkotować. W tym celu napisali memoryał do Momockiego i w nim oświadczyli, że pracować z Baturynem nie myślą, żądając wydalenia tegoż z pracy. P. Kazio Momocki przyłożył memoryał do nosa (jest krótkowidzem), a przeczytawszy go, oświadczył, że nie ma powodu oddalenia Baturyna, ponieważ on robi czyściej jak inni. Na taką odpowiedź pozostali towarzysze postanowili pracę zastanowić, ale że mieli robotę zaczętą w akordzie, więc zgodzili się wymówić 14 dni, jeżeli on nie oddali Baturyna.

Jak uradzili, tak też postanowili to przeprowadzić. Przy wypłacie oświadczyli Momockiemu swe postanowienia, które ten przyjął z rezerwą, pewny tego, że robotnicy działają w chwilowej gorączce, a nie omieszkał też usunąć Baturyna z pracy, zdaje się tylko chwilowo, nie dając tem samem odpowiedzi robotnikom, że Baturyn został stanowczo oddalony. Robotnicy po upływie 14 dni zażądali książek robotniczych, co też p. Kazio Momocki uczynił, równocześnie zaś sporządził „Czarną listę" i rozesłał ją do innych majstrów, wymieniając w niej swoich robotników jako „buntowników". Z listy tej skorzystali znani „przyjaciele" robotników, jak: Wczelak Hornung, Borecki, oświadczając zgłaszającym się robotnikom do pracy, że ich nie przyjmą, ponieważ odeszli od Momockiego. Kazio Momocki czekał rezultatu, a sam wziął się do roboty: cały dzień uganiał jak zwaryowany, a robił, że aż mu pot z nosa kapał. Nareszcie po 2 dniach bojkotu powrócili do pracy towarzysze, jeśli ich tak jeszcze nazwać można: Jan Kilian i syn, Tarnawski Michał, Paluch Wasyl, Huk Jan, Prorok Piotr. Co właściwie spowodowało wyż wspomnianych towarzyszy, że wrócili do pracy, nie wiemy, ale przypuszczamy, że obawa przed czarną listą, bo, że organizacya zapewniła im pomoc materyalną, to oni bardzo dobrze wiedzieli, bo im to oświadczył przewodniczący grupy tow. Fichtel i inni. Ale brak u nich poczucia obowiązku, solidarności robotniczej a wreszcie obawa przed majstrem przedstawia ich jako ludzi słabego charakteru a tem samem i tchórzami w całem tego słowa znaczeniu.

Że Kazio Momocki skorzysta ze sposobności i przypomni im bojkot, to my nawet nie wątpimy o tem, ale że takich kilku zdrajców robi wstyd organizacyi, to dla nas nie jest koniecznie przyjemnem. Aby zaś uniknąć podobnych zajść na przyszłość, zwołał zarząd grupy sąd polubowny, ten zaś po przesłuchaniu kilku towarzyszy z pracowni Momockiego oświadczył im, że w najbliższą sobotę mają zgłosić 14-dniowe wypowiedzenie i opuścić jego pracownię, w przeciwnym bowiem razie będą napiętnowani w pismach i wykluczeni z organizacyi. Co zaś do Kazia Momockiego, to postanowiła organizacya bojkotować go do tego czasu, aż on uzna organizacyę robotników drzewnych i od niej robotników będzie zatrudniał. Równocześnie przypominamy Kaziowi, żeby nie brykał, bo nie bardzo dawno jak zrzucił cajgowe porteczki, które kupił za posłane pieniądze przez p. Bobricha, a dziś rznie pana i brata się z Wczelakiem. Jakby p. Kazio chciał pozapłacać wszystko, to nie wiem, czyby było zaco papu kupić! Ale bieda w kamienicy — hop na ulicy! Nie pomoże Kaziu sprowadzanie robotników parami, jak cielęta po fajerancie, oni zmądrzeją wkrótce, a co będzie Kaziu? Oj, oj, buba!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. (Zgromadzenie). Z dzielnicy Kaźmierz odbyło się w lokalu Stowarzyszenia „Postęp" zgromadzenie robotników stolarskich w d. 12/9. Przewodniczył tow. Podmokły, referował tow. Jaroszewski, który w dłuższem przemówieniu wykazał potrzebę coraz silniejszego organizowania się, celem przeciwdziałania organizacyi pracodawców. Nie można łudzić się nadzieją, że umową zagwarantowany mamy czas do 1912 roku, gdyż, gdy jest słaba organizacya, to pracodawcy łamią umowę w bezczelny sposób, jak to było obecnie z strejkiem cieśli. Organizacya zatem musi czuwać na każdym kroku i dlatego ani jednego robotnika nie może brakować w organizacyi. W dyskusyi zabierali głos tow. Kmiecik, Śliwa, Podmokły.

Na zakończenie wezwał tow. Jaroszewski do wzięcia udziału w ludowem zgromadzeniu w sprawie drożyzny i sejmowej reformy wyborczej.

Kraków. (Zgromadzenie). Z dzielnicy Grzegórzki odbyło się d. 14/9 w lokalu restauracyi p. Wischnitzera zgromadzenie robotników stolarskich. Zagaił tow. Podmokły, przewodniczył tow. Gaweł, referował tow. Jaroszewski, omawiając taktykę organizacyjną i potrzebę instytucyi mężów zaufania. W fabryce p. Muranyego dzięki właśnie zaniedbaniu instytucyi mężów zaufania, że pracują także niezorganizowani, pracują niżej minimum, jak umowa gwarantuje. W dyskusyi przemawiali tow. Kmiecik, Helt, Rojek, wzywając, aby czytali pisma partyjne, tow. Michoński i inni, następnie wybrano mężów zaufania.

Kraków. (Zgromadzenie). Z fabryki szczotek w dzielnicy Półwsie Zwierzyniec odbyło się w lokalu Związku w niedzielę d. 11/9 liczne zgromadzenie robotników i robotnic. Przewodniczył tow. Leszczyński, sekretarzował tow. Łukawski, referował tow. Podmokły, który dobitnie przedstawił znaczenie organizacyi dla robotników, szczególniej w fabryce szczotek.

Rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos tow. Galski, Łukawski, Bittner, Leszczyński i Matejczykowa, podnosząc różne braki w fabryce, najwięcej żaląc się na hańbiącą robotników i robotnice rewizyę osobistą, która tylko w Galicyi jest możliwą. Uchwalono dążyć przez silne zorganizowanie do usunięcia tych wszystkich krzywdzących robotnika przepisów i doprowadzić do stosunków europejskich fabrykę Zwierzyniecką.

Lwów. W dniu 8/9 b. r. komitet agitacyjny dla wschodniej Galicyi zwołał poufne zebranie robotników maszynowych, które się odbyło w lokalu stowarzyszenia robotników drzewnych „Zgoda" we Lwowie. Zagaił zgromadzenie tow. Tylipski, w którem to zagajeniu uzasadnił konieczność, ażeby robotnicy maszynowi nie odwlekali, tylko w najkrótszym czasie stanęli w Centralnej organizacyi, przez co staliby się pomocą do wywalczenia lepszych warunków płacy i pracy! Tow. Tylipskiego też wybrano przewodniczącym zebrania, a on udzielił głosu tow. Żukrowskiemu. Warunki płacy, jakie robotnicy maszynowi dziś mają, zawdzięczać mogą li tylko robotnikom zorganizowanym, którzy staczali walki z wyzyskiwaczami tego zawodu. Ustrój kapitalistyczny wypędza proletaryat wiejski do miast większych, lub tam, gdzie przemysł potrzebuje siły roboczej! Im większy napływ siły roboczej, tem mniej fabrykant chce płacić. Po wstąpieniu do fabryki w określonym czasie siła ta staje się narzędziem odpowiedniem do przysparzania majątku, z którego się stwarza wroga dla całej falangi robotników sprzedających swoją siłę roboczą, pozwalając się zaprzęgać do pracy, jak danemu fabrykantowi się podoba. Taki robotnik nie zdaje sobie z tego sprawy, że czem dłużej pracuje, tem samem obniża wysokość swojego zarobku i wszystkim tym, którzy koło niego stoją, a nawet utrudnia dostania zarobku tym, którzy nie są zatrudnieni, którzy są żądni roboty. Po pewnym czasie staje się on szkodnikiem dla robotników ukwalifikowanych, którzy z czasem mają prawo do lepszych warunków życia i za pomocą walki strejkowej chcą uzyskać żądania. Wtenczas ci robotnicy stają się kulą u nogi walczącym dlatego, że nie będąc zorganizowanymi, nie mogą solidarnie stanąć do walki jedynie tylko z tej obawy, że nie mają zabezpieczenia podczas strejku, przez co fabrykanci mogą całkiem bezpiecznie dłuższy czas stać odpornie wobec żądań robotników, bo robotę zaczętą na maszynie podczas takiej walki wykonuje werkführer, rysownik i jeszcze tam jaki łamistrejk. Dowód taki został dostarczony podczas walki tegorocznej, więc robotnicy zorganizowani z zawodu drzewnego nie myślą na przyszłość — jeżeli tego potrzeba będzie — zaczynać walki, ażeby werki maszynowe podczas tej były w ruchu. Niech fabrykant nie myśli, że robotnicy w dzisiejszym czasie są rozbici na różne grupki! Wtenczas, kiedy walka się zaczyna, niech pracodawca pozna, że ani warsztat, ani werk maszynowy bez ręki robotnika nic mu stworzyć nie zdoła, — że tam, gdzie przed chwilą huczała jak w ulu robota, z chwilą, gdy robotnik odmówił swojej siły — fabryka ma wygląd cichy i spokojny: istne cmentarzysko i cisza grobowa panuje!

Więc dalej do dzieła! Szkoda każdej godziny! Każdy robotnik niech spieszy do szeregów, w których już stoją robotnicy świadomi swojego celu i walczą z tem przekonaniem, że im więcej nas będzie zorganizowanych, tem samem bliższe zwycięstwo i wyzwolenie się z ucisku kapitalistycznego!

Lwów. W dniu 4/9 b. r. na zlecenie Zarządu Centralnego Komitet agitacyjny dla wschodniej Galicyi wydelegował tow. Żukrowskiego dla skontrolowania Grupy Skolskiej i załatwienia innych formalności. Po skontrolowaniu książki kasowej i kwitów tak centralnych, jak i lokalnych, komitet stwierdza, że wszystko jest w porządku i obecny Zarząd stara się, by porządki w tej grupie szły już jednostajnie trybem odpowiednim.

Tarnów. Pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza odbyło się tu 19 sierpnia zgromadzenie, na którem o celach i zadaniach organizacyi referował tow. Posławski. Przy wyborach uzupełniających do wydziału wybrano zastępcą sekretarza tow. E. Skwiruta. Zgromadzenia grupy

odbywać się będą co miesiąc w pierwszy czwartek.

Sanok. W dniu 21 sierpnia odbyło się przy udziale prawie wszystkich stolarzy zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Witkowskiego. Referent tow. Jaroszewski przedstawił dokładnie obecny stan rzeczy w sanockiej fabryce wagonów, podnosząc, iż obecnie znajdujemy się bez umowy, gdyż stara wygasła już d. 1. lipca i konieczną jest rzeczą przy dzisiejszych warunkach zawrzeć nową. Ożywiona dyskusya, w której zabierali głos towarzysze: Witkowski, Penzak, Szabatowski, Jajko, Sołtysik, Beluch i wielu innych, podnosząc, że wobec z dnia na dzień wzrastającej drożyzny, należy dążyć do polepszenia płac. Uchwalono wybrać delegatów, którzy mają pertraktować z dyrekcyą, idąc w żądaniach swych podług wyrażonego zdania w dyskusyi. Na jedno zgodzono się jednomyślnie, że minimum płacy ma być podniesione na 34 hal. za godzinę i akordy podniesione o odpowiedni procent. Wybrani delegatami z montowni: Żurawiński Władysław, Salwarowski Franciszek; z maszyn: Zając Piotr; z górnej stolarni: Jarocki Jan i Szabatowski Mieczysław, którzy wraz z sekretarzem Komitetu agitacyjnego dla Zachodniej Galicyi mają traktować z p. Eydziałowiczem jako dyrektorem. Spodziewamy się, że p. Dyrektor, który musiał nagle wyjechać do Lwowa, będzie się starał bez konfliktu sprawę załatwić, co wyjdzie tylko na korzyść obu stronom.

Bądź co bądź, aż do zawarcia umowy wzywa się Towarzyszy stolarzy, by nie przyjmowali kondycyi w sanockiej fabryce wagonów.

Protokół

posiedzenia Zarządu Związku Robotników Drzewnych w Austryi z dnia 14 września 1910 roku.

Początek o godz. 7 wieczór. Obecnych 11 członków zarządu, 3 przedstawicieli zarządów oraz z kontroli tow. Danek i Weselli; usprawiedliwiony tow. Sulz. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1. Protokół. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4. Wnioski. Przy punkcie pierwszym protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. Przy punkcie drugim uchwalono szereg dopłat oraz wsparć członków. Przy punkcie trzecim załatwiono wpływy z Kunersdorfu, Winkelsdorfu, Hobenbergu, Stanisławowa, Ausdorfu, Bodenbachu, Pöchlaru, Weidhofen, Gracu, Bozen i Insbrucku. Przy punkcie ostatnim przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Grossa z Kongresu międzynarodowego w Kopenhadze. Zatarg u pozłotników i 2 interpelacye tow. Kübrena załatwiono, kilka wewnętrznych spraw powierzono do załatwienia sekretaryatowi. W sprawie zapytania tow. Veneka, dotyczącej nie przyjęcia wskazanej przez biuro pracy, postanowiono członków na zgromadzeniach odpowiednio poinformować. W sprawie kilku niedogodności przy wypłacie bezrobotnych, poruszonej przez tow. Mattera, wyjaśnień udzielił przewodniczący. — Koniec posiedzenia o godz. 3/411 w nocy.

A. Schmidt,
sekretarz.

K. KAUTSKY.

Podstawy socyalizmu.

(Ciąg dalszy).

Coraz nielitościwiej pogania kapitalista robotników, coraz więcej oni pracować muszą, on stara się im skrócić czas wytchnienia, przedłużyć dzień roboczy. Dążność do wyzysku rośnie pod wpływem produkcyi maszynowej: maszyna się nie nuży, a wszak robotnik jest tylko przyprzążką do maszyny. Im więcej dzień po dniu pracuje maszyna, tem staje się zyskowniejszą. Bezczynna maszyna — to martwy kapitał, to zmora, ciążąca na kapitalizmie. Nieprzerwana produkcya, ustawiczne przewijanie zmian nocnych i dziennych: oto ideał kapitalisty.

Stara się on powiększyć ilość i ciężar pracy, a jednocześnie usiłuje obciąć zarobki. I do tego dopomaga mu znowu rozwój ekonomiczny.

Nie może on, coprawda, całkiem swobodnie, samowolnie określać płacy zarobkowej. Wysokość jej zależy od najróżnorodniejszych warunków, głównie zaś od wysokości zwyczajowo ustalonych potrzeb robotnika, t. j. od ceny utrzymania i od siły oporu robotników. Obydwa te czynniki objawiają dążenia do zniżki. Podział pracy, a głównie zastosowanie maszyn skraca okres terminowania, niezbędny w rzemiośle, do krótkiego przeciągu czasu, potrzebnego na zapoznanie się z obsługą danej maszyny. Ten sam rozwój techniki umożliwia zastąpienie wyuczonego już robotnika zupełnie surowym. On też usuwa konieczność znacznych wysiłków muskularnych, tak, że miejsce dorosłych robotników mogą zająć kobiety i dzieci. W ten sposób najmniej zdolni do oporu członkowie klasy robotniczej wciągani są w wir kapitalistycznego wyzysku. Rodzina robotnicza rozpada się, koszta utrzymania robotnika maleją, jego siła oporu słabnie. Obniżenie płacy roboczej a przedłużenie dnia roboczego — takie są skutki.

Oto, co przyniosła kapitalistyczna wielka produkcya zatrudnionym przez nią robotnikom. Powiększywszy niesłychanie produkcyjność pracy ludzkiej, dokonała dzieł, stworzyła bogactwa, które wydałyby się ludziom z przeszłych stuleci wprost bajecznemi. Rezultaty te wszakże osiągnęła nietylko ze szkodą robotników drobnych przedsiębiorstw, lecz i z krzywdą swoich własnych robotników. Jednych i drugich doprowadziła do tej samej nędzy, ucisku i upadku.

Mało tego. I w poprzednich epokach, które tak, jak obecna, nie pyszniły się wspaniałemi zdobyczami przemysłowemi, istniały nędza, wyzysk i ucisk, ale jedno przynajmniej dawali wyzyskiwacze i gnębiciele ówcześni: pewne bezpieczeństwo i stałość warunków do życia niezbędnych. Teraz zaś, przeciwnie, nad każdym robotnikiem unosi się groźne widmo braku roboty, a nad każdym włościaninem i rzemieślnikiem widmo bankructwa.

Czy znajdzie robotnik pracę i na jak długo? to zależy w bardzo nieznacznym stopniu od niego samego, od jego talentu i od jego pilności: zależy to przedewszystkiem od położenia rynku, zaopatrywanego przez te przedsiębiorstwa, w których on pracuje. Naogół rynek ciągle się rozszerza, lecz daleko prędzej rośnie liczba i siła robocza proletaryatu, którym kapitał może rozporządzać. Dzieje się to wskutek przedłużenia czasu roboczego, wielkiego natężenia pracy, rozwoju maszyn, włączenia do armii roboczej kobiet i dzieci, upadku drobnego przemysłu i t. d. Stąd wypływa, że produkcya kapitalistyczna nigdy, nawet podczas najlepszych czasów, nie będzie mogła zużyć wszystkich sił roboczych, do rozporządzenia jej zostających, zawsze znajdzie się pewna liczba robotników bez zajęcia, którzy tworzą tak nazwaną rezerwową armię przemysłową.

Jest ich mniej, kiedy interesy idą dobrze; lecz za to liczba ich się wzmaga, kiedy nastanie zastój, kiedy wybuchnie przesilenie przemysłowe.

Peryodyczne zaś pojawianie się nadprodukcyi w dzisiejszem społeczeństwie jest zjawiskiem naturalnem, koniecznem. (C. d. n.)

Przegląd społeczny.

Do wszystkich mężów zaufania i organizacyj! Centralny Związek austryackich konsumów oraz Związek robotników przemysłu papierowego, chemicznego i gumowego w Austryi postanowiły z powodu poważnych zatargów i nieuznania organizacyi bojkotować wyroby firmy; **Jerzy Schicht,** Tow. akcyjne w Aussig w Czechach.

Państwowa Komisya zawodowa i Zarząd partyi zbadały dokładnie powody, zmuszające do bojkotu, i doszły do przekonania, że te powody są aż nadto wystarczające i dlatego bojkot jest uzasadniony.

Za Zarząd partyi:
Ferdynand Skaret, Leopold Winarsky — sekretarz.

Za Komisyę zawodową:
Antoni Hueber, sekretarz.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.